№ 31. Warszawa, 18 (30) Września 1895 r. Rok XLIV.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej.“

Odłużenie własności ziemskiej w Państwie Rosyjskiem i Niemieckiem

Niejednokrotnie pisaliśmy już o odłużeniu własności ziemskiej w Państwie Rosyjskiem i zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi rolnictwu z powodu zaciągania pożyczek, które najczęściej nie są używane dla podniesienia gospodarstwa, ale na wydatki nic wspólnego z gospodarstwem nie mające. Wobec niskich cen produktów rolnych, długi hypoteczne, niedające się odczuwać, dopóki ceny zboża, a jednocześnie ceny ziemi szły w górę, obecnie stały się ciężarem trudnym do podźwignięcia. Gdy odłużenie dochodzi do takich rozmiarów, że w 18-tu południowych, nadwołżańskich i środkowych guberniach strefy rolniczej, od 50—70% całej prywatnej własności ziemskiej obciążonych jest długami hypotecznemi, a część dóbr ma jeszcze długi prywatne, w niektórych zaś innych guberniach, których gospodarstwo opiera się na uprawie zbóż, od 40—50% dóbr obciążonych jest pożyczką bankową, wtedy nader trudno obmyśleć środki pomocy dla rolnictwa. Jeszcze smutniejsze wrażenie sprawia podział odłużenia według powiatów. Z ogłoszonego niedawno sprawozdania komitetu zjazdów przedstawicieli kredytu ziemskiego okazuje się, iż w 5-u powiatach odłużenie dochodzi do 90,3—98,9% całej własności prywatnej, w 7-u powiatach od 81,9 do 88,3%, w 27-u powiatach od 70—78,9%, w 52-ch od 60—69,7%, w 87-u od 50—59,9%. Nieobciążone długami dobra są więc w niektórych powiatach prawdziwym wyjątkiem. We wszystkich instytucyach kredytu hypotecznego, zarówno rządowych i wzajemnych, jako też akcyjnych, korzysta z kredytu 108,394 dóbr, mających 47,499,553 dzies. ziemi, t. j. 41,3% całej własności prywatnej, ponieważ jednak długi co do poszczególnych gubernij, dzielą się nader nierównomiernie, przeto średnie odłużenie musi być uznane za nader wysokie. Z jakąż zatem można przyjść pomocą rolnikowi, którego każda dziesięcina ziemi obciążona jest długiem 50 do 70 rubli? Do tego długu dołączyć należy zobowiązania prywatne, pożyczki na sola weksle i t. d. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że mamy tu do czynienia nie z przeciętnemi cyframi, a niektóre dobra są obciążone niezbyt wielkiemi długami, to przyjść musimy do wniosku, że odłużenie w wielu razach sięga prawie całkowitej wartości dóbr. Odłużenie 1,174,779,000 rub., jakie ciąży na własności ziemskiej w Państwie Rosyjskiem, nie jest stosunkowo zbyt wielkie w porównaniu z ogólną wartością własności prywatnej, ale kwota powyższa spada na rolnictwo nader nierównomiernie. Dopóki ceny zboża trzymały się na wysokim poziomie, szybki wzrost długów nie budził żadnych obaw, gdyż w stosunku do wzrostu cen zboża, podnosiły się ceny ziemi, a długi, które dawniej wydawały się znacznemi, w krótkim przeciągu czasu uchodziły za normalne. Najlepszym dowodem są długi, zaciągnięte przez rolników w Towarzystwie wzajemnego kredytu ziemskiego w Petersburgu; są one nader małe w porównaniu z długami, zaciągniętemi w Banku Szlacheckim. W pierwszem szacunek ziemi w 1889 r. przeciętnie wynosił tylko 45 rub. 95. kop. za dziesięcinę, gdy w Banku Szlacheckim 60 rub. 37 kop. Gdyby odłużenie ustało wraz ze spadkiem cen, nie byłoby tak uciążliwe, po zawieszeniu jednak wydawnictwa pożyczek w Towarzystwie wzajemnego kredytu ziemskiego, rolnicy zaczęli uciekać się do innych banków i w dalszym ciągu powiększali swe długi, choć warunki gospodarstwa znacznie się pogorszyły.

Przesilenie, jakie odczuwa obecnie rolnictwo, nie jest zresztą jedynem. Najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, że na konferencyi agrarnej w Berlinie w r. z. rozpatrywano kwestye, po większej części charakteru ogólnego i obchodzące nietylko niemieckich, ale i naszych rolników. Poglądy, wypowiedziane przez tak kompetentnych specyalistów, jak prof. Schmoller, minister skarbu Miquel i wybitny znawca stosunków agrarnych Thiel, muszą być dla nas z tego względu nader interesujące. Od r. 1830 do r. 1880 ceny ziemi w Niemczech, mówi prof. Schmoller, podniosły się o 200, 300, miejscami nawet 400 i 500%. Dopóki to trwało, można było nabywać ziemię za nieznaczną dopłatą, można było wydzielać spadkobiercom ze spuścizny znaczne części ziemi, ponieważ osoby, biorące majątki ze znacznemi długami hypotecznemi, wkrótce stawały na nogi wskutek podniesienia się renty ziemskiej. Wówczas usiłowania rządu skierowane były ku temu, aby ułatwić własności ziemskiej korzystanie z kredytu, ustanowić wyższe oszacowania, zmienić prawo hypoteczne celem ulżenia rolnictwu. Wszystko to nie było połączone z ciężkiemi następstwami, ponieważ jednocześnie ze wzrostem odłużenia podnosiła się wartość ziemi i dochód z niej. Przyzwyczajenia i upodobania, jakich nabrali wtedy rolnicy, nie uległy zmianie ostatniemi czasy, kiedy ceny ziemi zaczęły spadać; rzecz jasna, iż stary porządek rzeczy prowadził do zguby. Ratunek, który polegał z początku na podniesieniu się cen, teraz znikł, i jeśli rolnicy nie pozbędą się dawnych przyzwyczajeń, grozi im bankructwo. Po przesileniu, jakie dotknęło między 1820—1830 r. Prusy i całe Niemcy, dwa pokolenia miały szybko i znacznie podnoszące się ceny na ziemię, co zapewniło wielką korzyść włościanom i obywatelom ziemskim. Po części przypisać to należy ustawicznie postępującej naprzód technice i melioracyom.

Gdybyśmy nie wiedzieli, że mowa tu o Niemczech, możnaby pomyśleć, że prof. Schmoller mówił o przesileniu, jakie dotyka obecnie Państwo Rosyjskie. Różnica zresztą polega na tem, że okres podnoszenia się nie trwał tu tak długo, jak w Niemczech, w gospodarstwach zaś nie zaprowadzono tak licznych i doskonałych melioracyj, jak w Niemczech.

Szkodliwy wpływ odłużenia dobitnie wyjaśnia także mowa ministra Miquela. „Amerykańskie Towarzystwo kolejowe z nieznacznym kapitałem akcyjnym, ale z dużym długiem, od którego musi spłacać procenta, wkrótce zginąć musi, skoro dochód drogi, dla jakichbądź przyczyn obniży się. Przeciwnie, Towarzystwo ze znacznym własnym kapitałem a małemi długami, nie będzie w razie obniżenia dochodów wypłacać od akcyj dywidendy, ale zawsze będzie w stanie opłacać procenty od długów. W takiem samem położeniu, zdaniem Miquela, znajduje się rolnictwo, zajęcie bezwątpienia połączone z ryzykiem. Położenie jego staje się tem bardziej bez wyjścia, kiedy ceny ziemi i renta przestają iść w górę, a od długów trzeba opłacać procenta. Choć dochody z ziemi obniżyły się i w najbliższej przyszłości nie można spodziewać się zwiększenia ich, pomimo to odłużenie rolnictwa w ciągu ostatnich lat kilku podniosło się prawie o miliard marek. „Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy w położeniu, przy którem wielu rolników w rzeczywistości powinno być ogłoszonych za bankrutów, lecz tylko wypadkowe okoliczności usunęły krach ostateczny. Czyż można pozostawić taki stan własnemu biegowi rzeczy i czekać spokojnie, do czego on doprowadzi? Czyż nie mamy obowiązku wyszukać drogi i środków do usunięcia tej plagi, o ile to będzie możliwem? Poddaliśmy już rewizyi dziedzinę absolutnej władzy rzemiosła i kontraktów robotniczych; powiedzieliśmy sobie, że wolności rzemiosła wyrzec się nie możemy, ale czyż nie można walczyć z nadużyciami i z niedogodnościami, wynikającemi wskutek niepomyślnego położenia stanu rzemieślniczego? Toż samo powinniśmy zrobić i w danym wypadku, kiedy idzie mowa o wolności obciążania swej ziemi długami; powinniśmy wyjaśnić, do jakich następstw doprowadzi ta absolutna wolność, czy nie doprowadziła ona do rezultatów niebezpiecznych i czy nie zagraża ona jeszcze większemi niebezpieczeństwami rolnictwu i państwu. Kiedy w Berlinie właściciele domów zmuszeni są płacić 70% swych dochodów na procenta od długów, nie mówiąc o innych wydatkach, to czyż można ich nazwać właścicielami domów? Przemienili się oni w wice-właścicieli, a własność, jeśli użyjemy terminu jurisprudencyi rzymskiej, winna być nazwana *nuda*

proprietas. Mają oni jeden tylko cel: podnieść ceny komornego, kapitalizować je i odprzedać dom. Do czego doszlibyśmy, gdyby taki porządek powoli był przeniesiony i na własność niemiecką?"

Takie są poglądy ministra Miquela. Jeśli taki ostrożny praktyk decyduje się wystąpić w obronie ograniczenia rolników w prawie obciążania ziemi długami i uważa za konieczne poddać wszechstronnemu zbadaniu projekt reformy agrarnej, która ma na celu głównie zaradzenie dalszemu powiększaniu długów hypotecznych, to przyznać należy, że w Niemczech przeszedł już czas, kiedy uznawano za możliwe ograniczać rolników. Równie dobitnie wypowiedział się na konferencyi i Thiel. „Nie mogę się zgodzić, mówi on, że ograniczenie swobody prawa zaciągania długów na własność ziemską przemieni ją na monopol bogatych synów bankierów. Choćby jednak bogaci mieszczanie nabywali ziemię i oddawali ją w dzierżawę obecnym nominalnym właścicielom, to wolałbym taki stan rzeczy od obecnego, gdyż wspomniany właściciel jest posiadaczem nominalnym, rzeczywisty zaś posiadacz, mieszkający w mieście i uznawany nominalnie tylko za wierzyciela hypotecznego, wyciąga z tej własności ziemskiej wszystkie korzyści i pobiera dochody, nie narażając się na żadne ryzyko. W takich warunkach byłeby daleko lepiej, gdyby bankier miejski zamienił się w faktycznego właściciela, a obecny nominalny posiadacz w dzierżawcę. Mógłby on wtedy zmieniać czynsz dzierżawny, płacić mniej lub więcej, zależnie od pomyślnych lub niepomyślnych widoków lub konjunktur i wyciągać z ziemi więcej, niż obecnie. Dla mnie przynajmniej jasną jest rzeczą, że przy obecnych warunkach właściciel ziemski przestał być człowiekiem wolnym, jakim być powinien. Człowiek, obciążony długami, formalnie może uchodzić za wolnego, ale materyalnie jest on w gorszem położeniu od tego, na którym ciążyły dawniej pęta feodalizmu."

Przytoczyliśmy opinie zupełnie kompetentnych specyalistów w kwestyi mającej i dla nas pierwszorzędne znaczenie; cała konferencya agrarna była poświęcona rozpatrzeniu kwestyi związanych ściśle z odłużeniem własności ziemskiej. Wychodząc z tego punktu, iż niskie ceny produktów rolnych są następstwem warunków ogólniejszych i że w najbliższej przyszłości nie można liczyć na takie podniesienie cen, przy którem zadłużeni rolnicy mogliby przetrzymać przesilenie, minister rolnictwa wniósł na rozpatrzenie konferencyi projekta, mające na celu zbadanie przyczyn odłużenia i środki do usunięcia obecnych ciężarów w odłużeniu rolnictwa, jak się wyjaśniło na konferencyi, kryje się główna przyczyna obecnego przesilenia agrarnego. Rolnik ponosi sam ryzyko, wynikające z powodu niskich cen zboża, gdy tymczasem zobowiązania procentowe pozostają bez zmiany. Gdyby nie było tak znacznego odcienia, upadek cen produktów rolnych doprowadziłby, co prawda, do zmniejszenia dochodów, do konieczności ograniczenia się w wydatkach właścicieli ziemskich, ale nie spowodowałby w następstwie ostatecznej ruiny tak znacznej ilości rolników.

Sądząc ze statystycznych danych o wzroście odłużenia rolnictwa w Państwie Rosyjskiem, w wielu miejscowościach znajduje się ono w równie opłakanem położeniu, jak w Niemczech. A przytem długi powstały w krótkim stosunkowo przeciągu czasu. Długi wzrastały, ale technika rolnicza pozostała ta sama, melioracyj nie poczyniono żadnych. Ogromny kapitał, wynoszący przeszło miliard rubli, do którego dołączyć należy setki milionów, otrzymanych przez rolników za wywłaszczenie, miał przeznaczenie, nie posiadające nic wspólnego z gospodarstwem; w nieznacznej tylko części użyto go na kupno ziemi przez osoby, nie posiadające własnych środków. Przyzwyczajenie, będące następstwem wysokich cen produktów z jednej strony i możności zaciągania w banku pożyczek w coraz większych rozmiarach z drugiej strony, utrzymały się dotąd, ceny zaś produktów i dochody z ziemi znacznie się zmniejszyły. Stąd wynikły trudności, komplikacye, z któremi walka staje się tem trudniejszą, iem większe jest odłużenie rolnictwa, i można się spodziewać, że wkrótce nadejdzie czas, kiedy trzeba będzie pomyśleć o środkach niezbędnych do zaradzenia dalszemu zwiększaniu się długów hypotecznych. *G. P.*

Chów młodych stadników.

Pierwsze trzy miesiące cielęcia płci męskiej, przeznaczonego na stadnika, dają podstawę przyszłego przeznaczenia, celem poprawy rasy bydła. Czego w tych pierwszych trzech miesiącach zaniechamy, tego później już przy najlepszej paszy nie dogonimy. Najnormalniejszem pożywieniem u takiego cielęcia jest mleko matki. W dwojaki sposób można je dawać: albo pozostawia się cielę u krowy, albo doi się krowę i cielęciu zaraz ciepłe mleko daje do picia. Drugi sposób jest lepszy od pierwszego. Gdy się cielę zaraz po ulężeniu odsadzi i przyzwyczai do picia, nie ma się potem tej biedy, jak wtedy, gdy już starsze cielę chce się uczyć, by samo pokarm spożywało. Przytem nie wie się nigdy, ile ciele pokarmu codziennie spotrzebuje.

Na pytanie: ile litrów mleka cielę otrzymywać winno na każdą dawkę—nie można dokładnie odpowiedzieć, albowiem cielę więcej wytrzyma nadmiaru pokarmu bez szkody dla zdrowia, niż inny rodzaj zwierząt.

Wogóle jednakże nie należy cielęcia przepasać. Należy próbować, ile zniesie jego żołądek, a potem powoli dodawać. Można także cielę zważyć, a potem dawać mu codziennie ósmą lub szóstą część żywej jego wagi, jeżeli się normalnie ma rozwijać. Zatem cielęciu ważącemu 100 funtów, w pierwszym tygodniu daje się 6—7 litrów, w drugim 9—11, w trzecim 11—13, w czwartym 13—15 litrów dziennie. Od czwartego do ósmego tygodnia daje się tę samą ilość z dodatkiem pół funta siemienia lnianego lub pół funta śrótu owsianego ugotowanego w 4-ch litrach wody i ten dodatek dzieli się na trzy razy. Od ósmego do trzynastego tygodnia życia cielęcia ujmuje się temuż tygodniowo po 2—3 litrów mleka i zastępuje tę dawkę równą porcią kleiku lnianego lub owsianego, tak, iż cielę w dwunastym, trzynastym tygodniu już wcale nie dostanie mleka, tylko po 3 funty śrótu. Od czwartego tygodnia należy cielę przyzwyczajać do siana, dając mu po garści słodkiego i miękkiego siana. Od ósmego tygodnia daje się codziennie garść owsa w ziarnie, by cielę przyzwyczaić do jedzenia. Rozumie się samo przez się, że siemię lniane, owies, siano, winno być jaknajlepszej jakości, by żołądek cielęciu dawał pożytek. Gdy się cielę w ten sposób po dwunastym tygodniu od mleka odzwyczaiło, należy mu zadawać codziennie po 3 funty owsa, dobrego siana i czystej wody, lub zmieszanej ze śrótem owsianym, ale nie z osypką.

Cielęta tak chowane przerastać będą normalne, a przedewszystkiem zużytkują paszę, albowiem przez długie dawki mleka matczynego nabierze żołądek ich, kiszki i gruczoły należytego rozwoju. Gdzie mleko za drogie, można je od czwartego tygodnia zastąpić zbieranem, czyli odtłuszczonem lub mlekiem zsiadłem.

Przytem należy cieląt, gdzie się da, nie wiązać, tylko pozwolić im poruszać się do woli. W lecie, na tak zwanym paśniku, niechaj codziennie kilka godzin przebędą, a przez oddychanie świeżem powietrzem wyrobią w sobie dobre płuca. Szczególniej beczkowate zaokrąglenie żeber wyrabia się doskonale, gdy cielę skacze, biega i płuca silniej pracują i nabierają powietrza.

W końcu pamiętać należy o suchej zawsze ściółce, szczególniej dla pępka, który na mokrem posłaniu często grubieje i ropi się. Czyścić należy cielęta codziennie, przyzwyczają się do tego i ma się tę korzyść, że potem jako wyrosłe stadniki, stają się łagodnemi i nie ma obawy przed ich dzikością.

Leczenie wzdęcia u bydła.

Każdy gospodarz wie dobrze, jak niebezpiecznem bywa czasami wzdęcie u bydła pasionego na koniczynie. Zdarza się na wiosnę, latem i w jesieni, osobliwie gdy po dłuższych deszczach nastąpią dni gorące, parne, kiedy te młode listki koniczyny najbujniej wyrastają, że pomimo ostrożności, wzdyma się po kilka i kilkanaście sztuk i dotkliwe nieraz, jeżeli ratunek nie był jaknajśpieszniejszy, wynikają stąd straty. Znany jest wypadek, że z trzydziestu sztuk młodocianego bydła wpędzonego w koniczynę, niezbyt nawet bujną, 18 padło na wzdęcie, a kilka uratowanych trokarem, niedomagało później zawsze i trzeba się było ich pozbyć.

Dawniej używano w podobnych wypadkach różnych środków, jak: wewnętrznie cebuli, nafty, amoniaku, zewnętrznie: polewania zimną wodą, przewiązywania powrósłem w pysku, aby bydlę do ciągłego przymusić żucia, co ulatnianie się gazów ułatwiało, trokara, gutaperkowej pompy żołądkowej, lecz środki te często okazywały się niedostatecznemi i złe zwykle po sobie pozostawiały następstwa.

Nauka leczenia zwierząt może się ważnem dla gospodarzy poszczycić odkryciem, a tem jest leczenie wzdęcia korzeniem „Jaskółczego ziela" (Chelidonium majus). Jaskółcze ziele należy do familii roślin makowatych, podług Linneusza do gromady XIII, rzędu I-go, ma korzeń trwały, ciemno-czerwony, okrągły, łodyga rozsochata. Liść na okrągławe łapki podzielony, bez ogonka; szypułki kwiatowe rozchodzą się w okołeczki, kwiat żółty. Wszystkie części tej rośliny przełamane, wydają sok żółto-czerwony, ostry, palący i smrodliwy. Rośnie na miejscach nieuprawnych, przy drogach, płotach, na starych murach, osobliwie w cieniu. Kwitnie w kwietniu i maju.

Kawałki korzenia 2 do 3 cm. długie, owinięte w trochę siana i wepchnięte w kanał pokarmowy wzdętego bydlęcia, sprawiają, że otęchnięcie w kilku chwilach następuje i bydle żadnym złym nie podlega następstwom.

Każdy pasterz przed wypędzeniem bydła na koniczynę, powinien zaopatrzyć się w dostateczną ilość pociętych kawałków korze-

nia, licząc, jeżeli korzeń na palec gruby, po jednym kawałku na sztukę, jeżeli zaś korzenie są cieńsze, po 2, 3 lub więcej, aby w danym razie łatwym tym sposobem mógł bydło szybko ratować.

Nie powinien się przecież pasterz spuszczać na to, że ma lekarstwo w torbie, nie powinien nigdy paść długo w bujnej i młodej koniczynie, lecz spędzać bydło często na bezkoniczynne ugory i ścierniska, lub na miejsce już wypasione, także nie czekać aż się dwie, trzy lub więcej sztuk wzdymać zacznie, lecz zaraz, gdy u pierwszej sztuki choć małe wzdęcie spostrzeże, spędzić bydło z koniczyny i jeżeli potrzeba, zadać lekarstwo.

Czy na inne wzdęcia, jak od kartofli, wywaru, przepasienia ziarnem żyta i t. p., korzeń „Jaskółczego ziela" także jest lekarstwem—dotąd nie wiadomo. Bardzo będzie pożądanem, jeżeli kto tego doświadczy, aby podając do ogólnej wiadomości, przysłużył się tem ogółowi posiadaczy inwentarza.

Wpływ owsianki na wydajność mleka.

Twierdzą, że słoma owsiana, tak samo jak śrót z wyki, źle skutkuje na wydajność mleka u krowy. Co do wyki, to już stwierdzono, że wstrzymuje ona czynność gruczołów mlecznych; oprócz tego, wyka wpływa na twardnienie tłuszczu maślanego. Dlatego nigdy nie należy krowom dojnym zadawać śrótu z wyki, tylko tym, które się chce utuczyć i gdy kto życzy sobie, aby mlekodajność ustała. Nietylko ziarno wyki, ale wszystkie części tejże rośliny wpływają na ubytek mleka.

Co do zadawania krowom słomy zdrowej owsianej, wszelkie twierdzenia dotychczasowe są mylne. Nawet to twierdzenie nie ma podstawy, jakoby większe dawki słomy owsianej czyniły mleko i masło gorzkiem. Dowodem tego bydło w Szleswigu-Holsztynie, gdzie masło jest wyborne przy zadawaniu krowom dziennie po 8 kil. słomy na 600 kil. żywej wagi bydlęcia i gdzie przekonano się, że dobrą, sucho sprzątniętą i zdrową słomę, można także i krowom zadawać bez straty w mleku. Tylko wtedy daje słoma ta smak gorzki, gdy jest sprzątnięta w niepogodę, stęchła, lub z niezdrowej, zakwaszonej roli, przez zagrzanie się słomy w sąsieku, nabierają kolanka smaku gorzkiego, co wpływa potem na mleko. Dla źrebców taka słoma niezdrowa, wywołuje nawet rozwolnienie.

Niesłusznem nawet jest twierdzenie, jakoby masło było łojowate od pasienia owsianką. Łojowate masło zawsze mieć będziemy, gdy do słomy wogóle nie dodamy innych surogatów pastewnych, jak makuchów, śrótu, otrąb i t. p., te bowiem usuwają z masła łojowatość, jakiej masło nabywa od wszelkich rodzajów słomy. Również szkodliwą jest owsianka, gdy zboże na polu dotknięte było rdzą. Taką owsiankę porznąwszy na sieczkę, należy wprzód za pomocą pary oczyścić z grzybków rdzy, a wtedy zadawać ją można bez złych skutków na smak mleka i masła.

Nagrody na wystawie w Wilnie.

W dziale bydła przyznano nagrody następujące (ekspertyza odbyła się pod przewodnictwem d-ra Adolfa Jełowieckiego):

1) Aleksandrowi Skirmuntowi z Porzecza, gub. Mińskiej, pow. Mińskiego, za grupę Siementhaler—potwierdzenie *medalu złotego*.

2) M. Feldmanowi za bydło rasy breitenburskiej z Horodzków i holenderskiej z Horodni, z gub. Wileńskiej — *medal złoty*. Obory te cieszą się uznaniem od lat kilku.

3) Zygmuntowi Węcławowiczowi z Narun, w gub. Kowieńskiej, za najpiękniejszą w całokształtcie i najbardziej wyrównaną oborę Schwiców—*medal złoty*.

4) Witoldowi Wagnerowi z Wielkich Solecznik, za grupę z rasy Algau—*dyplom na medal złoty*.

5) Karolowi hr. Czapskiemu ze Stańkowa, gub. Mińskiej, za młodzież rasy Schwitz—*medal srebrny wielki*.

6) Stanisławowi hr. Czapskiemu z Berżan, gub. Kowieńskiej, za pięciomiesięczne cielęta rasy Augeln—*medal wielki srebrny*.

7) Siedlikowskiemu z Wersoki, gub. Wileńskiej, za parę wołów, krowę i dwa byczki, rasy miejscowej, litewskie—*potwierdzenie medalu srebrnego małego*.

Oprócz tego nagrodzono włościan: Zaborowskiego za krowę—młocarnią od ministeryum rolnictwa; Rudaca za cielę rasy miejscowej—15 rub.; Młyńskiego za byka i cielę—10 rub., Hulbinowicza za byka — pługiem i 5 rub.; Lipińskiego za krowę — pługiem i 15 rublami.

Za owce nagrody otrzymali:

1) W. Brochocki z Małego-Możejkowa, gub. Wileńskiej, za owce pół krwi—*potwierdzenie medalu srebrnego*.

2) Michał ks. Ogiński za owce rasy mieszanej—*medal srebrny wielki*.

3) Bohdan ks. Ogiński z Retowa, gub. Kowieńskiej — *medal srebrny mały*.

Za trzodę chlewną nagrody przyznano:

1) A. Reytenowi z Hruszówki, gub. Mińskiej, za knura, maciorę i prosięta rasy Lincoln—*dyplom na medal złoty*.

2) Izydorowi Romerowi z Łuny, gub. Grodzieńskiej, za okazy trzody chlewnej rasy Yorkshire—*dyplom na medal złoty*.

3) Piaseckiej z Szyrwint, gub. Wileńskiej, za trzodę rasy angielskiej—*medal srebrny wielki*.

4) Fr. Kończy z Łukini, gub. Kowieńskiej, za okazy rasy Yorkshire—*medal srebrny wielki*.

5) Laskowiczowi z Kiryanowic, gub. Wileńskiej, za okazy tejże rasy—*medal srebrny mały*.

6) Koreywie z Korejwian, gub. Wileńskiej, za trzodę rasy Berkshire—*medal srebrny mały*.

7) Karolowi hr. Czapskiemu ze Stańkowa, gub. Mińskiej, za okazy nierogacizny rasy Lincoln—*list pochwalny*.

Za psy nagrodzono wystawców następujących:

1) Orłowskiego z Wilna za parę małych ponterów—*medalem srebrnym wielkim*.

2) A. Siekluckiego z Gornostainek, gub. Wileńskiej, za trzy charty—*medalem srebrnym małym*.

3) Henryka Sliźnia z Lubowa, gub. Mińskiej, za pontera — *medalem bronzowym*.

4) Władysława hr. Tyszkiewicza z Landwarowa, gub. Wileńskiej, za taksy—*medalem bronzowym*.

5) Szermana za taksy—*listem pochwalnym*.

Sprzedaż trunków w szynkach skarbowych.

W numerze 198 *Gońca Urzędowego* ogłoszono poniżej zamieszczone przepisy, wydane przez ministra skarbu o sprzedaży wódki w szynkach skarbowych.

1) Wódka i spirytus z szynków skarbowych będą sprzedawane tylko do wypicia po za obrębem szynku, w naczyniach opatrzonych pieczęcią skarbową. Na naczyniu powinna być naklejona etykieta z pieczęcią składu, a na niej wydrukowana cena trunku i cena naczynia.

2) Wódka i spirytus skarbowy są sprzedawane po cenie wydrukowanej na etykiecie, przyczem jest pobierana należność tak za trunek, jak i za naczynie.

3) Naczynie od trunku skarbowego, mające nieuszkodzoną etykietę i pieczęć z ceną, są przyjmowane z powrotem przez szynki skarbowe w zamian za naczynie z trunkiem albo za gotówkę albo po cenie wyrażonej na etykiecie.

4) Sprzedający trunki powinien mieć dla zadośćuczynienia żądaniom kupujących zapasy trunków skarbowych w naczyniach wszelkiej wielkości przez władze skarbowe ustanowionej.

5) Trunki wyrobu nieskarbowego (dawane w komis) są sprzedawane ze specyalną banderolą z pieczęcią skarbową i etykietą koloru czerwonego, z wydrukowaną na niej ceną, po jakiej trunki są sprzedawane. Naczynia od tych trunków nie będą z powrotem przyjmowane.

6) Sprzedaż trunków w dnie powszednie winna się odbywać od godziny 7-ej rano — po wsiach do 10, a w miastach do godziny 11-ej wieczorem.

7) We wszystkie dnie niedzielne, jak również w pierwsze trzy dni świąt Narodzenia Chrystusa Pana, pierwsze trzy dni świąt Wielkiej Nocy, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, w dzień Świętej Trójcy, w dzień Świętego Ducha, 1-go i 6-go stycznia, 2-go lutego, 25-go marca, 23-go i 27-go kwietnia, 6-go, 9-go i 25-go maja, 29-go czerwca, 22-go lipca, 6-go, 15-go i 29-go sierpnia, 8-go, 14-go i 26-go września, 1-go, 21-go i 22-go października, 14-go, 21-go i 26-go listopada i 6-go grudnia (daty starego stylu) oraz we wszystkie kościelne miejscowe dnie świąteczne, handel winien się zaczynać od godziny 11-ej rano. w miastach zaś i wsiach, gdzie znajdują się kościoły, jeżeli nabożeństwo nie kończy się w miejscowym parafialnym kościele do godziny oznaczonej, nie wcześniej aż po jego ukończeniu. Podczas procesyj handlu w szynkach skarbowych nie uskuteczniа się.

8) Handlu w szynkach skarbowych nie uskutecznia się we wsiach podczas zebrań włościańskich i podczas sądzenia spraw w sądach gminnych aż do ich ukończenia.

9) Napoje wydawane są tylko za gotówkę i zabrania się wydawania na kredyt lub pod zastaw.

10) W szynkach skarbowych winny być zachowywane czystość i porządek; wieczorem szynki winny być oświetlane.

11) Sprzedający winien obchodzić się z kupującymi uprzejmie, wydawać żądane trunki bez żadnej zwłoki i w razie należnej reszty z pieniędzy, dokonywać ją z dokładnością do połowy kopiejki nie

zatrzymując na swoją korzyść części kopiejki i nie wymawiając się brakiem drobnej monety.

12) Sprzedający w razie choroby lub wydalenia się swego z szynku, winien zostawiać na swoje miejsce dla uskuteczniania sprzedaży osobę w zupełności zaufaną, lat wieku nie mniej 21, która za odpowiedzialnością sprzedającego, pełni wszystkie czynności w szynku.

13) Kupujący trunki winni w szynkach skarbowych zachowywać się przyzwoicie, nie pić, nie palić, nie zakąsywać i znajdować się w szynkach nie dłużej tego czasu, jaki potrzebny jest dla zakupienia trunków, oraz niepowinni rozpieczętowywać w szynkach naczyń z trunkami; nie wolno również prosić sprzedającego o grajcarki, gwoździe i inne przyrządy do odkorkowywania naczyń.

14) Kupujący trunki nie mają prawa wchodzić do mieszkania sprzedającego i winni zachowywać wyżej wymienione przepisy, ustanowione dla sprzedaży trunków w szynkach skarbowych.

15) O każdem zakłóceniu ze strony kupujących spokoju, porządku i wydanych przepisów co do handlu trunkami i przepisów niniejszych, sprzedający winien natychmiast zawiadamiać miejscową miejską, powiatową lub wiejską policyę, lub też miejscowego rewirowego, opiekuna nad trzeźwością ludu, dla sporządzenia protokółu i pociągnięcia winnego do odpowiedzialności sądowej.

ROZMAITOŚCI.

Plon z pod drzew. Na ziemiach uboższych wyzyskiwanie ziemi pod drzewami wogóle jest naganne, nie należy bowiem nic zabierać z ziemi, co może być przydatnem na pokarm dla drzew. Wydaje nam się jednak możliwem następujące postępowanie. Posiać łubin przy zastosowaniu przynajmniej 3 cent. kainitu na morg gruntu. W łubinie rozsiać mieszankę zastosowaną do gatunku gruntu, np.: w lepszych inkarnatkę z brzanką, w gorszych koniczynę białą z kostrzewą owczą i trawą kupkową, w jeszcze słabszych: przelot z kostrzewą owczą i twardawą oraz stokłosą miękką. Gdy łubin dojrzeje, zebrać go na nasienie, a w roku następnym albo porost roślin w nim wsianych będzie dostateczny, jeżeli wiosna jest mokra i można je raz skosić na siano, albo będzie słaby, wtedy spaść owcami. Po skoszeniu także, o ile ono było możliwem, znów paść się będzie owce, podobnież i w roku trzecim. W roku czwartym przyjdzie znów łubin na kainicie i 2 cent. superfosfatu lub 3 cent. tomasówki, a w nim wsieje się znów mieszankę. Gdybyśmy obawiali się wyniszczenia ziemi, można w tym łubinie nic nie siać, tylko worać go na zielono i na jesieni posiać żyto, a w niem znów mieszankę pastewną. W czerwcu następnego roku skosi się żyto z tem, co w niem urośnie, a potem będzie znów mieszanka do koszenia i dalej pastwisko. Pasanie owiec pomiędzy drzewami nietylko nie jest szkodliwem, ale przeciwnie, przynosi im widoczną korzyść: owce drzew nie niszczą wcale, a bądź co bądź ziemię między drzewami mierzwią. Po kilkunastu latach takiej hodowli, ziemia przy powierzchni tak się poprawi, że będzie można z niej zebrać jeden plon kartofli, przez co i chwasty wyniszczą się, poczem znów powrócimy do łubinu i mieszanek. Nie zaszkodzi też co trzy lub cztery zmiany przerwać całkiem uprawę, tylko ziemię zorać i parę razy przez lato drapać lub redlić dla wyniszczenia chwastów, zresztą nic zupełnie przez rok nie uprawiając.

Hodowla kartofli. Nowy sposób hodowli kartofli w każdej porze roku zastosował Scribeau we Francyi. Bierze w tym celu skrzynkę drewnianą 45 cm. długą, 30 cm. szeroką i 20 cm. głęboką i napełnia lekką umiarkowanie wilgotną ziemią. W niej na głębokości 10 cm. sadzi 20 sztuk kłębów kartoflanych, na których pozostały nieoberznięte tylko dolne oczka. Skrzynkę stawia w ciemności i co dwa miesiące polewa litrem wody. Po 10 miesiącach macierzyste kłęby przepadają, a miejsce ich zajmują zupełnie wykształcone młode kartofle. Łęcina zupełnie się nie rozwija. Mozolny ten sposób zasługuje z tego względu na uwagę, że może zapewnić otrzymanie domowemi środkami młodych kartofli w każdej porze roku.

Odmiany winogron. Temu, kto chce sadzić tylko 20 krzewów winnych, *Royal New-Yorker* doradza następujący stosunek i odmiany, rozumie się wyłącznie amerykańskie: 3 Concord, 2 Worden, 3 Brighton, 2 Delawarre, 2 Lady, 2 Salem, 2 Diana, 2 Eumelan, 2 Green Mountain. W lekkich gruntach zamiast Delaware, 4 Brighton, która to odmiana jest wyborna, zdaniem amerykańskich hodowców. Trzeba koniecznie wymienione odmiany wypróbować, o ile komu zdarzy się sposobność sprowadzenia ich do kraju.

Przewóz zboża ruskiego do Niemiec. Statystyka urzędowa niemiecka wykazuje ogromny wzrost przywozu zboża z Państwa Rosyjskiego od chwili zawarcia traktatu handlowego rusko-niemieckiego. W przeciągu pierwszych 6-u miesięcy r. b. przywieziono do Niemiec 1,548,382 tonn pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia— w tem z Rosyi 1,047,049 tonn, t. j. 67.6%, gdy przez tenże czas w r. 1894 z ogólnej cyfry przywozu w ilości 1,221,405 tonn było pochodzenia ruskiego tylko 420,318 tonn, t. j. 34.5%. Co się tyczy specyalnie żyta, to w r. b. w ogólnej cyfrze przywozu 406,905 tonn było żyta ruskiego 354,156 ton, czyli 87.3% wobec 60.5% w r. z. Przywóz jęczmienia w r. b. więcej niż podwoił się—ogólny przywóz wynosił 424,105 tonn, w tem z Państwa Rosyjskiego 267,371, t. j. 53% wobec 31% w r. 1894. Przywóz pszenicy stanowi w r. b. 52% (w r. z. 14%), owsa 94% (w r. z. 58%).

Przywóz węgli kamiennych do Państwa Rosyjskiego. Przez komory celne przywóz od dnia 1-go stycznia do dnia 15-go sierpnia r. b. wynosił 68,074,000 pud. wobec 69,090,000 pud. w tym peryodzie czasu 1894 r. Koksu przywieziono przez ten czas 11;020,000 pud. przeciw 10,168,000 pud. w r. 1894.

Wywóz zboża z Rosyi. W tygodniu od 15-go do 21-go września wywieziono przez główne komory celne 8,073,000 pud. różnego zboża (wobec 9,522,000 pud. w tyg. poprz.), a mianowicie:

	w tyg. minionym	w tyg. poprzedz.
Pszenicy	2,973,000	4,029,000
Żyta	1,110,000	1,474,000
Jęczmienia	2,467,000	2,732,000
Owsa	1,481,000	1,226,000
Kukurydzy	42,000	61,000

Rezultat żniw w Austryi. Ministeryum rolnictwa ogłosiło o rezultacie żniw i stanie zasiewów, sięgające po dzień 15-ty b. m. sprawozdanie, z którego wyjmujemy, co następuje: Wydajność żniwa potwierdziły w zupełności szacowania poprzednich miesięcy i rezultat zbiorów wszelkiego zboża w Austryi w przecięciu jest średni. Na rozwój kukurydzy gorąca temperatura w wielu miejscach wywarła wpływ dodatni, ale w znacznej większości ujemny, zależnie od położenia gruntu. Kukurydza najlepiej obrodziła w wielu okolicach Galicyi i Bukowiny i miejscami w krajach alpejskich. Wiadomości o stanie kartofli rokują zbiór średni. Buraki cukrowe nie zyskały w ostatnim czasie na objętości, lecz za to zawartość cukru znacznie wzrosła. Winogronom zaszkodziła trwająca susza; zbiór wypadnie zaledwo średni. Tylko w Styryi, Krainie i Czechach rezultat będzie dobry średni. Owoce mało się udały i rokują słabą wydajność. Długotrwała susza opóźniła roboty w polu około zasiewów ozimin. Zasiewy bardzo często nie mogły wcale wschodzić; cała nadzieja w opadach atmosferycznych, które w ostatnich dniach zrosiły pola i tym sposobem umożebniły wegetacyę zasiewów.

Produkcya pszenicy w Argentynie. Podług sprawozdania królewskiej komisyi rolniczej w Anglii, wynosi obecnie obszar zajęty pod uprawę pszenicy w Argentynie 15 mil. akrów wobec 180,000 akr. w r. 1880, w którym ten kraj musiał przywozić, dla zaspokojenia potrzeb konsumcyi 177,000 tonn pszenicy. Sprawozdanie oficyalne rządu krajowego i zarządów miejscowych wykazuje, że w Argentynie znajduje się 240,000,000 akrów ziemi zdatnej pod uprawę pszenicy.

WYKAZ

okowity, pozostałej w gub. Warszawskiej i Siedleckiej po dzień 1 (13) Sierpnia r. b.

Wymienienie okręgów:	Było w remanencie w dniu 1(13) czerwca 1894 r.	1895 r.	w porównaniu z r. 1894 więcej lub mniej
Gubernia Warszawska			
Okręg I Warszawski	1386093	1114452,2	— 271640,8
Okręg II Skierniewicko-Grójecki	3691905	3735277,1	+ 43372,1
Okręg III Włocławski	2805620,2	3192210,7	+ 386590,5
razem	7883618,2	8041940	+ 158321,8
Gubernia Siedlecka			
Okręg IV Siedlecki	2694888	3337522,5	+ 642634,5
Okręg V Łukowsk	2938790	1881618,1	—1057171,0
Okręg VI Bielski	4856102,2	5680091,5	+ 823989,3
razem	10489780,3	10899232,1	+ 409451,9

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою.—Варшава 16 Сентября 1895 г.